Z JESIENNEJ PÓŁKI – BRĄZOWA KREDKA

Gdzieś na strychu pod powałą
tam gdzie pająk w kąt się chował
stare, mocne biurko stało
w nim szuflada zaś dębowa.
Siadał przy nim Pan Artysta
kiedy brakło farb w palecie
i ze skarbów swych korzystał
jakich? Zaraz się dowiecie..
Skrzyp, skrzyp.. słychać jęk szuflady,
uchyliła tajemnicy
wszystkich skarbów nie dam rady
choćbym chciała tu wyliczyć:
jakieś ostrze, gumka szara,
podniszczonych garść rysików,
grubych teczek stara para,
i pudełko tuż w kąciku.
Kolorowych kredek tyle
kryje wnętrze tekturowe.
Cichuteńko… już za chwilę
po przygody ruszą nowe..

***

Zaskrzypiały stare schody,
ze snu budzi się szuflada
do radości są powody
snop promieni w ciemność wpada.
Rozbudziły się drewienka
każda kredka głowę wznosi
czy artysty sprawna ręka
o nią właśnie dziś poprosi?
A za oknem, wiosna, zieleń,
kwiatów więcej jest w plenerze,
więc artysty będzie celem
wiosnę oddać na papierze.
Garść kolorów wziął ze środka:
zieleń, żółć i czerwień nawet,
co też je na zewnątrz spotka -
wszystkie kredki są ciekawe.
Lecz spokojnie leżą w rządku
inne plany ma brązowa -
Nie! Nie będzie stała w kątku
- po to jest by coś rysować!
Co rysować? Tego nie wie,
pomysł przyjdzie do niej – chyba,
może dziuplę w starym drzewie,
bądź kapelusz – głowę grzyba.
I tak ją pragnienie dusi
żeby z pudła się wydostać,
choć wołają – Zostać musisz!
Ona chce marzeniom sprostać.
Naprężyła całe ciało,
ledwie rysik jej nie pęknie
wyskoczyła z pudła śmiało
i pod rękę spadła, pięknie!
Pan Artysta odruchowo

COPYRIGHT © ADB 2026

namalować miał kaczeńce
i choć wizję miał gotową
naraz brąz w swej trzymał ręce.
Tam gdzie chciał rysować mniszek
grzybów stoją dwa okazy
aż zakrzyknął w błogą ciszę
- A cóż to za bohomazy!
Strącił kredki do szuflady,
malowidło w kosz wyrzucił
- Więcej dzisiaj nie dam rady!
Fakt ten kredki bardzo smuci.
Żółta z żalu pochlipuje
- Na cóż starta moja głowa?
Grzybów wiosną nie rysujesz,
grzyb jesienią w mchach się chowa.
Do brązowej szepnie biała
- Zazdrośnica z Ciebie spora,
czy dokładnie tego chciałaś?
Wszak na wszystkie przyjdzie pora.
Lato puka i na stryszek,
trzmiel piosenkę grubo nuci,
z dala kroki da się słyszeć
widać znów Artysta wrócił.
W pudełeczku już przebiera
wziął niebieską, żółtą, białą
- Może i mnie weźmie teraz?
Kilka kredek pozostało.
Aż gotuje się brązowa
- O mnie się nie zapomina,
nie zamierzam się tu chować!
Wyskoczyła – nienowina.
Na arkuszu morze, fale,
plaża żółtym piachem kusi
toczy się brązowa dalej
pierwszy plan wszak zająć musi.
Z żółtą się przepycha w parze
- Teraz moja kolej będzie!
- Co tam morze, co tam plaże!
Najważniejsze są żołędzie!
Pan Artysta zniechęcony
długo swe przecierał oczy
- A to co? jak? Z której strony
żołądź na rysunek wskoczył?
Drugą z bloku wziął stronnicę,
piękny zaczął szkic motyla
lecz znów w ręki okolicę
kredka śmiało się pochyla.
Trzepnął ręką Pan Artysta,
spadła z biurka wnet brązowa
i to sprawa oczywista
pękła jej z rysika głowa.
Pękło wnętrze rysikowe,
płynie zazdrość z kredki środka
jedna myśl zaprząta głowę,
- Czy też koleżanki spotkam?
Zapukała w liściach jesień,
szyby w oknach mgłą przeciera,
kroków echo znów się niesie

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Pan Artysta przyjdzie teraz.
Skoro jesień to kasztany,
no i kolorowe liście,
mech grzybami przetykany
brąz potrzebny jest Artyście.
Szuka, w pudle wciąż przebiera,
gdzie ta kredka się schowała
przecież widział ją tu nie raz
bez niej na nic praca cała.
Schylił się też mimochodem
i pod biurko zajrzał całkiem
a pod meblem, tam pod spodem
leży kredka – jej kawałki.
- Uuuu – zawołał na głos z żalem
- Trudno będzie nią rysować
lecz nie wyjdzie jesień wcale,
chyba przyda mi się nowa.
Przejrzał jeszcze swą szufladę
z taśmy odciął trzy „plasterki”
- Może spróbuj czy dasz radę?
Miała kredka problem wielki
Ale z każdej chwil upływem,
kiedy z sercem rysowała
to co z razu było krzywe
w piękne kształty obracała.
Powróciła do szuflady
wyskakiwać nie ma chęci
choćby chciała nie da rady,
to zwyczajnie jej nie „kręci”.
Morał? - Zazdrość nie popłaca,
no i warto słuchać bliskich,
- złość do złości źródła wraca,
- cierpliwości trzeba wszystkim.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026